

Jagoda Kołodziejczak

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

W zawieszeniu. Portrety *jurowych* w powieściach Fiodora Dostojewskiego

Czym jest szaleństwo – przekleństwem czy błogosławieństwem? Karą za grzechy czy aktem łaski Najwyższego? Dotknięciem Demona czy Boga? Powyższe pytania nie znajdują łatwej i jednoznacznej odpowiedzi. Trudno stwierdzić, czy prawda obiektywna w tej sprawie istnieje. Czy trzeźwo myślący człowiek XXI wieku potrafi zrozumieć i wytłumaczyć człowieka pozbawionego rozumu, działającego pod wpływem abstrakcyjnych, niewytłumaczalnych sił, podążającego własną, nielogiczną dla zwykłego śmiertelnika drogą?

Fiodor Dostojewski w świecie swych powieści często próbował zgłębiać ciemne zaułki ludzkiego umysłu¹. Niemal każdemu znany jest dumny i pyszny Raskolnikow z powieści *Zbrodnia i kara*, który starając się poprzez zbrodnię udowodnić swoją wyższość nad innymi ludźmi, musi ostatecznie zmierzyć się z odkryciem swej małej przeciętności. Rodion należy do bohaterów, którzy na długo zapadają czytelnikowi w pamięć, którzy fascynują niespotykaną śmiałością myśli, przenikliwym rozumowaniem, odwagą w zadawaniu niewygodnych pytań i szukaniu na nie racjonalnych odpowiedzi. Jednakże w świecie powieści Dostojewskiego pojawiają się także bohaterowie inni, mniej oczywiście i na pierwszy rzut oka mniej ciekawi, bohaterowie z racjonalnego myślenia przez pisarza odarci². „Boży głupcy” chowają się w postaciach biednych, obłąkanych kobiet, brudnych, starych mędrców, naiwnych, łatwowiernych chłopców. Paradoksalnie, niepozorni i ukryci, *jurowi* stanowią wielką wartość w powieściach pisarza, pokazując nie tylko osobliwości i odmienność rosyjskiego prawosławia od myśli Kościołów zachodnio-

¹ Warto zwrócić uwagę na książkę Ludmiły Saraskiny *Достоевский в созвучиях и притяжениях (от Пушкина до Солженицына)*, Москва 2006, w której autorka opisuje i analizuje między innymi takie zagadnienia jak: stosunki Dostojewskiego z pisarzami i myślicielami swej epoki, jego wpływ na literaturę rosyjską XX wieku, „przekłête problemy” Dostojewskiego takie jak Rosja a Europa, idea Rosji czy rosyjski nihilizm.

² Wątek antropologiczny w powieściach Dostojewskiego przeanalizowała Halina Wiertelak-Chałaćńska (*Idea teatru w powieściach Dostojewskiego*, Poznań 1988).

europejskich, ale także odgrywając ważne role dla artystycznego i ideologicznego wyrazu powieści Dostojewskiego. Niniejsza praca stanowić będzie zaledwie szkic kilku postaci *jurodiwych* spotykanych w powieściach autora *Zbrodni i kary*. Szkic, który ma zwrócić uwagę czytelników na niepozorne, lecz potężne „myszy” blakające się w cieniu pierwszoplanowych, lecz słabych w istocie, racjonalnych „lwów” Dostojewskiego.

Kim więc są tytułowi *jurodiw*? Powołując się na Cezarego Wodzińskiego, należy stwierdzić, że odpowiedź na to pytanie jest w zasadzie niemożliwa albo przynajmniej nie może być jednoznaczna. Trudno się nie zgodzić z opinią badacza, który wykazuje niejasność kryteriów rozpoznawania „bożych głupców” czy też ich wyodrębniania spośród rzeszy zwyczajnych szaleńców³. W istocie, granice między bywają niezwykle subtelne, czasem wręcz niemożliwe do ustalenia. Mimo powyższych zastrzeżeń, trzeba zauważyć, że pewne cechy *jurodiwych* są stałe, i one właśnie zostaną zilustrowane w poniższym obrazie „bożego szaleńca”.

Dobrowolne przyjęcie na siebie wyglądu i zachowania człowieka szalonego, odrzucenie wszelkich zewnętrznych oznak godności, bezwzględne poddanie się ludzkiej pogardzie i wyszydzeniu, podsumowując – pełen pokory heroizm – jest tym, co według Henryka Paprockiego, stanowi sedno *jurodstwa*⁴. Korzenie samego zjawiska sięgają zarówno źródeł biblijnych⁵, jak i ludowej religijności prawosławnej, swoistego „etosu ludowego”⁶. Pierwszych *jurodiwych* upatruje się więc w biblijnych prorokach: Izajaszu, Jeremiaszu czy Ozeaszu, podkreślając jednocześnie ich swoiste posłannictwo, realizowane często w dziwaczny i niezrozumiały dla otoczenia sposób. Jednocześnie należy także brać pod uwagę najstarsze żywoty ruskich świętych, m.in. Prokopa Ustruga czy Izydora z Rostowa, którzy eksponują wieczny ruch *jurodiwych* – pielgrzymów, cudzoziemców, wędrowców, poszukiwaczy „prawdziwej ojczyzny”. W tym momencie dochodzimy do niezwykle interesującego zjawiska, a mianowicie „bycia” i „niebycia” *jurodiwych*. W bardzo ciekawy sposób porusza ten wątek Cezary Wodziński w artykule nie bez powodu zatytułowanym *Jurodiwy. Portret niebywalca*. Jednak „bywanie” świętych szaleńców polega nie tylko na fizycznym ruchu, lecz może przede wszystkim na ruchu metafizycznym. *Jurodiwy*, ten, który odszedł od rozumu, który odrywa się od ziemi, pozostaje w swoistym zawieszeniu między tym, co ludzkie, a tym, co boskie. Ucieczka od racjonalne-

³ C. Wodziński, *Jurodiwy. Portret niebywalca*, „Więź” 2000, nr 3 (497), http://www.wiez.com.pl/index.php?s=miesiecznik_opis&id=182&t=2473

⁴ H. Paprocki, *Chrystus jurodiwych*, [w:] *Lew i mysz, czyli tajemnica człowieka*, Białystok 1997, s. 80.

⁵ C. Wodziński, op. cit.

⁶ D. Kułakowska, *Dostojewski. Dialektyka niewiary*, Warszawa 1981, s. 65.

go myślenia i umysłowej trzeźwości pozwala *jurodiwym* widzieć więcej, dostrzegać to, co niedostępne dla oczu zwykłych śmiertelników. Nie bez znaczenia jest fakt, że lud rosyjski otaczał swoistym kultem tych ludzi, upatrując w ich szaleństwie palca bożego. W odróżnieniu od cywilizacji Zachodu, traktującej szaleństwo jak chorobę czy przekleństwo, dla prawosławnych staje się ono darem i łaską, zapewnia nieosiągalny w inny sposób kontakt z siłą najwyższą, jest dowodem wielkiej bożej miłości.

Po tej krótkiej i bardzo ogólnej charakterystyce należy się zastanowić, czy *jurodiwi* „właściwi” występują w powieściach Dostojewskiego, a jeśli tak, to w jakich postaciach ich odnajdujemy. Badacze bardzo różnie rozstrzygają powyższą kwestię. Do pielgrzymowania *jurodiwych* odnosi się Danuta Kułakowska, podkreślając, że wielu bohaterów pisarza ma przed sobą właśnie taką drogę – drogę przez mękę, przemierzaną przez katorżników i zesłańców, drogę, która jest jednocześnie pielgrzymką ducha, sposobem poznania świata⁷. Paprocki idzie w swej ocenie o krok dalej: nie tylko dostrzega „ślady” tego kultu, ale stwierdza, że Dostojewski w swoich powieściach „nadał *jurodiwym* najbardziej oryginalny i zarazem najbardziej rosyjski charakter”. Badacz zauważa, że Dostojewski nie tylko świadomie umieścił na stronach swych powieści postacie „bożych szaleńców”, ale też zawarł w nich istotne dla całej jego chrystologii przesłanie. Najbardziej interesującym wnioskiem dotyczącym kwestii *jurodiwych* w powieściach Dostojewskiego jest myśl Cezarego Wodzińskiego. Stoi on na stanowisku, że „właściwy” *jurodiwy* jest w powieściach Dostojewskiego nieobecny. Uważa on, że żaden z bohaterów, nawet tych, w jego opinii, najbardziej bliskich czy podobnych „świętym głupcom”, w całej swej postaci *jurodiwym* nie jest. Badacz tłumaczy, że cechy „bożego szaleńca” zostały przez Dostojewskiego przydzielone wielu różnym bohaterom. Jak pisze: „*Jurodiwy* zaznacza się więc w twórczości Dostojewskiego nieobecnością substancjalnie skupioną w jednej figurze” – i jednocześnie: „swoistą międzyobecnością rozproszoną pośród wielu postaci”⁸.

Zacytowane słowa świadczą o tym, jak trudnym zadaniem jest śledzenie bytu i niebytu *jurodiwych* w powieściach rosyjskiego pisarza. Podążając jednak za myślą Paprockiego, można wskazać kilku bohaterów posiadających niezaprzeczone znamiona *jurodstwa*. Spośród wymienionych przez badacza, poniżej zostaną przedstawione dwie postacie męskie: książę Lew Myszkin i Alosza Karamazow, oraz dwie żeńskie: Maria Timofiejewna Lebiadkin i Sonia Marmieładowa, ponieważ *jurodstwo* dotyka w równym stopniu przedstawicieli obu płci.

⁷ D. Kułakowska, op. cit., s. 65.

⁸ C. Wodziński, op. cit.

Najbardziej wyrazistą postacią *jurodiwego* jest książę Lew Myszkina, człowiek z plemienia marzycieli, który na wszelkie zniewagi odpowiada miłością, nie odczuwa zła, ma duszę czystą i naiwną jak dziecko. Jego głęboka dobroć postrzegana jest przez otoczenie jako oznaka szaleństwa. Rogożyn mówi do Myszkina: „Wychodzi na to, że jesteś, książę, pomyłony (юродивый), a takich Bóg kocha”. Według Paprockiego, cechy księcia, postrzegane jako jego słabość, w rzeczywistości świadczą o jego sile: książę Myszkina zachowuje się jak słaba mysz, ale w jego słabości tkwi siła lwa. Jest równocześnie, jak świadczy o tym jego imię i nazwisko, lwem i myszą. Jak pisze Paprocki, „książę jest lwem, ponieważ zawsze jest myszą”⁹. Zbigniew Barański słusznie zauważa, że Myszkina powraca do Rosji z dalekiej Szwajcarii (pielgrzym) i ma swoją misję: chce ocalić ludzi, wybawić ich od konfliktów, poskromić ich niszczące namiętności – samym sobą pokazując im wzorzec zachowania. Ryszard Przybylski dodaje także, że „odejście od rozumu” nie tylko zbliża do Boga, ale jest też wyzbyciem się miłości do rzeczy przemijających, która jest tak naprawdę miłością fałszywą, odciągającą od Boga. Opanowanie własnej pychy, wyzbycie się miłości do świata materialnego, znoszenie poniżenia i nienawiści ludzi, odpowiadanie na nie miłością – to wszystko jest walką, aby pokonać podstawę wszelkiego grzechu, jaką jest ludzki egoizm. Myszkina pełni ponadto w powieści funkcję swoistego katalizatora wydarzeń. Jak wskazuje Danuta Kułakowska, jest to kolejna funkcja *jurodiwego*, postawionego w tym przypadku w centrum powieści, który intuicyjnie dotyka najwrażliwszych strun w duszach innych postaci. Warto podkreślić, że dotyk ten dociera nie tylko do postaci dobrych, ale także złych i często mu wrogich. Halina Brzoza sugeruje, że Myszkina jest swoistym „człowiekiem-syntezą”, który może służyć światu „prometejskim wewnętrznym ogniem”, by poprowadzić całą ludzkość „ku lepszemu bytowi”¹⁰.

Kolejnym ważnym bohaterem uznawanym często za „bożego szaleńca” jest Alosza Karamazow. Paprocki podkreśla, że znajomi uważali go za *jurodiwego*, a w notatkach do powieści autor określał go mianem idioty. Rzeczywiście ma on wiele wspólnego z księciem Myszkim – Alosza przejął od niego idee stworzenia „bractwa dzieci” i zbawienia ludzi poprzez codzienną pomoc i posługę. Wysłany przez swojego duchowego ojca – starca Zosimę – w świat, musi nauczyć się przewycięzać jego pokusy i zło. Alosza, tak samo jak książę Myszkina, wierzy w ludzką dobroć, łatwo wybacza, nie pamięta wyrządzonego mu zła, jest łagodny i cichy, często się zamyśla, chce pomóc każdemu, kogo spotyka, wyzby-

⁹ H. Paprocki, op. cit., s. 27.

¹⁰ H. Brzoza, *Dostojewski. Między mitem, tragedią i apokalipsą*, Toruń 1995, s. 43.

ty jest jakichkolwiek oznak egoizmu. Twarz Aleksego promieniuje bożym światłem, co oznacza, że jest on człowiekiem wewnętrznie przemienionym, według przekonań ascetów – sprawiedliwym, gdyż tylko „twarz człowieka sprawiedliwego zawsze jaśnieje bożym światłem”¹¹. Najmłodszy z braci został więc obdarzony przez Dostojewskiego swoistym „elementem anielskim”, będącym świadectwem jego zażyłej relacji z Bogiem. Dymitr dosłownie nazywa go aniołem lub cherubinem. Bóg Aloszy jest Chrystusem *jurodiwych*, „oszałałym z miłości”, pokornym, nieograniczenie miłosiernym. Alosza nawet gdy duchowo cierpiał, gdy przeżywał swoisty bunt po śmierci starca Zosimy, głosił Chrystusa. Na tym też, twierdzi Halina Kryształ, polega jego zwycięstwo: Alosza zawsze pozostaje otwarty na Chrystusa-Światłość.

Kolejną postać – Maria Timofiejewna Lebiadkin – pojawia się jako pierwsza w rozważaniach Paprockiego dotyczących roli jurodiwych w powieściach Dostojewskiego. Kuternożka wyraża swoje poglądy religijne zdaniem: „Bóg i przyroda to jedno”¹². Wielka polska badaczka literatury Maria Janion¹³ także poświęca dużo miejsca analizie Kuternożki. Stwierdza, że Maria Timofiejewna jest typową *jurodiwą* mówiącą „trochę głosem Prawdy, trochę głosem Boga”. Ponieważ *jurodiwa* zawsze musi być śmieszna, Maria niezręcznie się maluje i ekstrawagancko ubiera. Jej kalectwo, uznawane za znak po walce z Bogiem, także wrzuca ją w strefę śmieszności. Janion uważa, że Maria jest czystą świadomością religijną, dlatego też żyje poza czasem, będąc zawsze cicha i spokojnie radosna. Ponadto Kuternożka mówi językiem typowym dla „bożych szaleńców”, niezwykle ekspresywnym i nieznoszącym sprzeciwu. Wykracza ona poza zwykłe ziemskie doświadczenia, posiada nadprzyrodzoną przenikliwość, która pozwala jej odkryć prawdziwy charakter Stawrogina. Maria demaskuje go, dostrzega jego drapieżność – główną cechę bohatera, którą Dostojewski podkreśla w swoich notatkach. Jej mąż – „sokół” – przeistacza się w jej słowach w strachliwą nocą sowę – „puszczyka”.

Następną kobiecą postacią *jurodiwej* – Sonię Marmieladową – Paprocki zalicza do grupy „niezauważalnych kobiet” w powieściach Dostojewskiego. Samo jej imię odnosi się do Sofii-Mądrości Bożej. Jak przystało na przedstawicielkę *jurodiwych*, odpowiadających miłością na nienawiść, bohaterka broni swoich krzywdzicieli, m.in. Katarzynę Marmieladową. Zdaniem Paprockiego, Dostojewski w postaci Sonii ukazał najpełniej mądrość i doświadczenia chrześcijaństwa. Sonia, tak jak Myszkina, zosta-

¹¹ H. Kryształ, *Problem zła w twórczości F. Dostojewskiego. Studium teologiczno-moralne*, Lublin 2004, s. 205.

¹² H. Paprocki, op. cit., s. 81.

¹³ R. Przybylski, M. Janion, *Sprawa Stawrogina*, Warszawa 1996, s. 19.

je porównana do myszy o sile lwa. Jej słabość, delikatność, „małość” stanowi o jej mocy i ostatecznym zwycięstwie nad Lwem-Rodionem, pozornie tylko potężnym. Niezwykłą pokorę Sonii i jej całkowite oddanie siebie podkreśla też Ryszard Przybylski¹⁴. Badacz skupia się na jej światopoglądzie, gdzie podstawową rolę odgrywa właśnie teoria skruchy i pokuty, których konsekwencją jest przyjęcie na siebie przeznaczanego człowiekowi krzyża. Sonia walczy tak naprawdę z racjonalistyczną kulturą etyczną nowożytności, odrzucającą cierpienie i jego prawa, a także przeciwstawia się matematycznej „prawdzie rozumu”, reprezentowanej przez Raskolnikowa, a prowadzącej ludzkość w erę chaosu moralnego. W postaciach Sonii i Rodiona zderzają się dwa systemy etyczne – utylitarny i chrześcijański. Kułakowska podkreśla, że punktem wyjścia do konfrontacji obu bohaterów są ich różne postawy wobec trudnej sytuacji życiowej – Raskolnikow się buntuje, natomiast Sonia z pokorą przyjmuje i znosi swój los, przekonana o wyższym sensie poniesionej ofiary. Bohaterka *Zbrodni i kary* na pewno nosi znamiona *jurodstwa*, które przejawiają się w jej niesamowitej, „szalonej” wierze w Boga pomimo własnych nieszczęść i okrucieństw życia, a także w bezgranicznej pokorze i miłości do bliźniego. Sonia, tak samo jak Myszkina czy Alosza Karamazow, widzi w ludziach dobro, ocenia ich często lepiej, niż na to zasługują, i chce im służyć. Umie intuicyjnie wyczuć winę Rodiona, umie także przebaczyć i kochać go miłością pełną poświęcenia i wiernością.

Śledzenie wątku *jurodiwych* w powieściach Dostojewskiego jest zadaniem niezwykle ciekawym, ale też trudnym. Wielu badaczy, podejmując ten temat, analizuje postacie „świętych szaleńców” w różnych kontekstach – od typowo literaturoznawczych po religijno-filozoficzne. Różnorodność spojrzeń badaczy na *jurodiwych* jest niezwykle interesująca i wskazuje na bogactwo wątków wiążących się z ich postaciami. Wielość głosów na temat „bożych głupców” dowodzi też trudności, z jakimi musi się zmierzać każdy, kto pod tym kątem analizuje twórczość Dostojewskiego – takich jak niedookreślenie, niejasność kryteriów czy mnogość wątków. Problematyka bytu i niebytu *jurodiwych* w powieściach Dostojewskiego pozostaje zagadnieniem otwartym, niedopowiedzianym, niewątpliwie zasługującym na dodatkowe analizy. W tym kontekście pokonanie owych trudności może stać się wyzwaniem dla czytelników i zachętą do dogłębnego przyjrzenia się postaciom „bożych głupców” w świecie powieści Fiodora Dostojewskiego.

¹⁴ R. Przybylski, *Dostojewski*, [w:] *Historia Literatury rosyjskiej*, pod red. M. Jakóbca, t. II, Warszawa 1974, ss. 273–275.